

Grzegorz Pac

"Małżeństwo, kobieta, cielesność.
Instytucja małżeństwa w XII i
XIII-wiecznej Francji", Marcin
Zawilski, Kraków 2008 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 100/3, 626-630

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

jednak można się pokusić o scharakteryzowanie stanu antropologicznej refleksji o ciele w środowisku naukowym, w którym zbiór ten powstał. Po pierwsze daje się zauważyć, że nawet jeśli odrzucimy te teksty, które w publikacji naukowej nie powinny były się znaleźć, to zainteresowanie problematyką ciała jest w dużej mierze powierzchowne. Wiele artykułów znalazło się chyba w recenzowanym tomie przypadkowo, a w niektórych można rozpoznać dopisywanie na siłę wstępów i zakończeń, żeby odpowiadały z grubsza ogólnemu tematowi. Po drugie, wśród artykułów poświęconych w istocie problemowi cielesności część jest zwykłą wyliczanką wątków, jakie można znaleźć w badanym przez autora źródle. Trudno tu zatem mówić o podejściu antropologicznym, lecz raczej o „antykwarecznym”. Po trzecie, w opracowaniach, których autorzy próbują zastosować pewne modele interpretacyjne antropologii ciała, często nie widać głębszego namysłu nad ich zastosowaniem. Ich autorzy powtarzają odniesienia do kilku naukowych ikon, głównie do tercetu Merleau-Ponty — Bourdieu — Foucault. Zwłaszcza zastosowanie koncepcji tego ostatniego staje się uniwersalnym wytrychem interpretacyjnym, niezależnie od sensowności takiej interpretacji. Charakterystyczne jest również, że wśród tej trójki nie ma żadnego antropologa. Tom ukazuje, moim zdaniem, że tworzenie świadomej antropologii ciała jest udziałem nielicznej garstki autorów.

Na koniec należy odnieść się do zastrzeżeń jednego z najbardziej wartościowych tekstów tomu, czyli do obaw Zbigniewa Libery, czy autonomia antropologii ciała, bazującej (wedle tego autora) na dychotomicznej wizji człowieka, nie spowoduje zagubienia przez tą dyscyplinę całościowego, humanistycznego pojęcia człowieka, kierując jej zainteresowania ku fizyczności ciała, a ignorując duchowość. Po lekturze tomu można stwierdzić, że ta groźba jest na razie zupełnie nierealna. Nie licząc pewnej, zbyt dużej wprawdzie w stosunku do wagi sprawy, ale jednak marginalnej fascynacji ideologią socjobiologiczną, w opracowaniach zamieszczonych w zbiorze widać jednoznaczny prymat duchowości oraz wytworów kultury nad ciałem fizycznym. To przez ich pryzmat — ducha, kulturę, dyskurs — autorzy obserwują ludzkie ciało, rzadko kiedy — zbyt rzadko — sięgając do fizyczności, materialności, czy do praktyk cielesnych człowieka. Antropologia ciała jako dyscyplina, której stan rejestruje recenzowany tom, to wciąż jeszcze antropologia zainteresowana ciałem, a nie antropologia od ciała wychodząca.

Tomasz Wiślicz
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Marcin Zawilski, *Małżeństwo, kobieta, cielesność. Instytucja małżeństwa w XII i XIII-wiecznej Francji*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagiellonica”, Kraków 2008, s. 255.

Podjęcie tematu badawczego leżącego w centrum zainteresowań mediewisty niewątpliwie wybitnego, a jednocześnie dobrze polskiej historiografii znanego, jakim jest

Georges Du by, wymaga odwagi. Próbę tę podjął w swej monografii Marcin Z a w i l s k i, niestety — co trzeba powiedzieć już na wstępie — bez specjalnego powodzenia.

Książka dzieli się na cztery rozdziały. W pierwszym autor omawia kształtowanie się chrześcijańskiej doktryny małżeńskiej, w drugim prezentuje procedurę zawierania małżeństwa, w trzecim podejmuje kwestię pożycia płciowego i powinności małżeńskiej, w czwartym wreszcie rozważa inne obowiązki spoczywające na kobiecie w ramach małżeństwa, rodziny i domu.

Pierwszy rozdział to omówienie poglądów na małżeństwo obecnych nie tylko w Biblii i pismach myślicieli chrześcijańskich, lecz także w pogańskiej filozofii greckiej. Niestety, omawiając poglądy kolejnych twórców doktryny chrześcijańskiej, autor przeskakuje od Grzegorza Wielkiego do Piotra Damianiego, zauważając jedynie, na przestrzeni dzielących tych autorów 400 lat, myśl Jonasza z Orleanu. Przy okazji omawiania tej ostatniej stwierdza, że „koncepcja biskupa orleańskiego — traktująca małżeństwo jako swoiste lekarstwo na płonące pożądaniem ciało — stanie się niezwykle popularna wśród wielu teologów XII– i XIII-wiecznych” (s. 52). Trudno zrozumieć, jak to możliwe, że autor nie zauważył tego poglądu u Ojców Kościoła i jak mógł uznać go za oryginalną myśl Jonasza, skoro sam kilkanaście stron wcześniej (s. 37) cytuje Pawłowy 1 List do Koryntian, z którego słowa te pochodzą. Warto zadać też pytanie, dlaczego — omawiając kwestię rozwoju chrześcijańskiej myśli dotyczącej małżeństwa — autor nie podjął w ogóle zagadnienia małżeństw duchownych i celibatu, jakże istotnego przez wieki w tej debacie. Zdanie: „Małżeństwo nie mogło znaleźć takiego poklasku w oczach Ojców Kościoła jak życie kapłańskie” (s. 27) kazałoby przypuszczać, że nie jest po prostu świadom istnienia zjawiska małżeństw księzkowskich, niemniej są one dostrzeżone w dalszej części pracy. Tu z kolei znajdziemy wyjaśnienie braku odwołań do wcześniejszych dyskusji i ustawodawstwa synodalnego na temat celibatu i czystości kapłanów — autor, wyrażający pogląd, że „starania o wprowadzenie obowiązkowego celibatu księży rozpoczęła dopiero reforma gregoriańska” (s. 110), nie wie po prostu, że kwestia ta była żywa co najmniej od wieku IV.

To, co jednak budzi największą wątpliwość w tej części pracy to pytanie, czy jest ona w ogóle potrzebna. Czy rzeczywiście praca poświęcona małżeństwu w feudalnej Francji musi poświęcać 40 stron na przedstawienie, na podstawie literatury, poglądów kolejnych myślicieli pogańskich i chrześcijańskich? Może lepiej byłoby odesłać czytelnika do literatury właśnie, choćby do klasycznej (i tłumaczonej na język polski) książki Petera B r o n a „Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie”, Kraków 2006, której nie znalazłem jednak w bibliografii. Nic nie przekonuje też, że ten rozbudowany wstęp jest konieczny dla dalszego wywodu. Być może bowiem stosunkowo duża objętość pierwszego rozdziału byłaby uzasadniona, gdyby autor podjął się także zrelacjonowania i wnikliwej analizy poglądów na małżeństwo kościelnych myślicieli gregoriańskich i pogregoriańskich, czego należałoby oczekiwać, biorąc pod uwagę ramy chronologiczne pracy. Tymczasem kluczowej dla tematu debacie na temat istoty i definicji małżeństwa, gorącej zwłaszcza w wieku XII, którą najkrócej można streścić jako spór zwolenników teorii koitalnej i konsensualnej, autor poświęca raptem sześć stron (czyli tyle samo, ile poglądom filozofii greckiej na seksualność!) i to bez szczególnych odwołań do części wcześniejszej.

Niestety nikła jest też wartość merytoryczna tego wywodu. Autor pisze na przykład o „ostatecznym zwycięstwie teorii konsensualnej nad koitalną w stanowisku Kościoła”, wydźwięk tej drugiej widząc jedynie w tym, że za cel małżeństwa nadal uchodziła prokreacja (s. 70). Sam jednak stwierdza w zakończeniu, że, poza zgodą małżonków, ostatnim etapem procedury zawierania małżeństwa było pożycie (s. 237). Być może, aby wyjaśnić tę kwestię i dostrzec, jak dużym uproszczeniem jest cytowane wyżej zdanie i jak ważne miejsce przypadają konsumpcji w kościelnych koncepcjach ważności małżeństwa także po okresie owej burzliwej debaty, wystarczyłaby choćby lektura zwięzłego artykułu Macieja Michalskiego „*Coitus albo consensus czyli co stanowi o ważności małżeństwa. Relacja z pewnej dyskusji z XI–XIII wieku*” (w: „*Nihil superfluum esse. Studia ofiarowane Profesor Jadwidze Karwasińskiej*”, Poznań 2000), autor jednak nie odwołuje się do niego.

Omawiając na podstawie literatury przedmiotu kolejne elementy procedury zawierania małżeństwa, Zawilski niektóre problemy traktuje zaskakująco marginalnie. Tak jest choćby z kwestią rozwoju liturgicznych form błogosławienia małżeństwa i w ogóle przemian w poziomie partycypacji Kościoła w obrzędach małżeńskich, dla których to kwestii omawiany okres ma przecież znaczenie kluczowe. Trudno też doprawdy zrozumieć, jak autor, podejmując temat małżeństwa, może poświęcić tylko jeden przypis kwestii konubinatu, który przecież — jak sam przyznaje — „jeszcze w XI wieku miał charakter dość powszechny” (s. 68). Jak ważny jest to temat, mogłaby wskazać choćby uważniejsza lektura obficie cytowanej w książce pracy DUBY’ego „*Rycerz, kobieta i ksiądz. Małżeństwo w feudalnej Francji*” ukazując braki w wykorzystanej literaturze przedmiotu (celowo kolejny raz ograniczam się do pozycji wydanych w języku polskim, jako że prac obcojęzycznych znajduje się w bibliografii tylko cztery...).

Inną ważną kwestią dotyczącą małżeństwa, stanowiącą centrum zainteresowania Georges’a DUBY, jest zagadnienie zgodności lub też konfliktu między tym, co nazywa on „moralnością kapłanów” i „moralnością wojowników”. Zagadnienie to podejmuje w pewnym stopniu także Zawilski, jednak nie sposób nie odnieść wrażenia, że nie radzi on sobie z materiałem, w efekcie czego często popada w sprzeczności. I tak np. w rozdziale trzecim, poświęconym życiu płciowemu, pisze najpierw, że liczne potomstwo było ważnym instrumentem polityki rodowej, a co za tym idzie kościelne zakazy antykoncepcji i aborcji „wydają się jak najbardziej zgodne ze służącą wzmocnieniu rodowej potęgi zasadą wielodzietności” (s. 140). Pozostawmy na boku kwestię, w jaki sposób zakaz antykoncepcji miałby pomóc małżonkom pragnącym mieć dzieci w ich poczęciu — wszak ci, którzy chcieli je mieć, nie stosowali metod zapobiegania ciąży niezależnie od tego, czy były one przez Kościół zakazane, czy też nie. Niech wystarczy, że sam Zawilski wycofuje się zaraz z powyższych stwierdzeń i pisze, że interesem rodu była także troska o to, aby nie dzielić ziemi, a więc i nie rozgałęziać się nadmiernie, stąd zakaz antykoncepcji i aborcji był niekiedy sprzeczny z interesem rodu (s. 141–142). Rozdziałowi temu towarzyszy teza, że najważniejszym elementem konstruującym życie małżeńskie był interes rodu, co jednak miałyby to w praktyce znaczyć, autor wydaje się — jak widać z przytoczonych tu, sprzecznych opinii — nie do końca pewny.

Przejdźmy do kwestii zasadniczej. Najciekawsze części książki to te, w których Zawilski omawia obraz małżeństwa w literaturze kręgu kultury rycerskiej. Fragmenty te

wyróżnia od reszty pracy cecha zasadnicza, a mianowicie źródłowy charakter. W większości jest ona bowiem ogólnikowym omówieniem niemal wyłącznie polskiej lub tłumaczonej na język polski literatury przedmiotu, co każe postawić pytanie, czy wnosi ona cokolwiek nowego do badań nad małżeństwem w średniowieczu. Owa znajomość literatury przedmiotu także okazuje się często niedostateczna owocując błędami, spośród których kilka wskazałem powyżej. Błędy w rodzaju nazwania Tomasza z Akwinu Ojcem Kościoła (s. 58) czy stwierdzenia, że historia Onana służy Augustynowi do potępiania „wszelkich czynności aborcyjnych” (s. 47), każe postawić pytanie nie tylko o rozumienie przez autora podstawowych pojęć, ale i o rzetelność redaktora pracy.

Wracając do kwestii analizy źródeł: na tle całości książki te niezbyt liczne fragmenty, w których autor sam, bez pośrednictwa innych historyków, interpretuje je, zasługują na wyróżnienie, jednak jego warsztat nie jest bez zarzutu. W pracy wykorzystane są jedynie źródła tłumaczone na język polski, co nie tylko uniemożliwia pełną interpretację tekstów, ale też podważa reprezentatywność dokonanego ich wyboru. Nierzadko też wydaje się, że autor nie do końca świadom jest problemów związanych z próbami budowania obrazu rzeczywistości na podstawie utworów literackich. Doskonałym tego przykładem jest fragment, w którym, zastanawiając się nad rzeczywistym kształtem życia seksualnego ludzi średniowiecza, dochodzi do wniosku, że być może prawdziwszy niż poezja dworska czy traktaty teologiczne jego obraz pokazują ludowe *fabliaux*, które „dowodzą w dużym stopniu faktu, iż w rzeczywistości życie seksualne ludzi wieków średnich nie różniło się aż tak bardzo od współczesnego” (s. 151). Rozważaniom tym nie towarzyszy jakakolwiek refleksja nad specyfiką źródeł, o których była wyżej mowa — zdaniem autora, jedyne, co różnić ma *fabliaux* od utworów z kręgu dworskiego, to fakt, że te pierwsze „nie dotyczą warstwy rycerskiej, lecz mieszkańców miast i wsi”. Tymczasem *fabliaux* to utwory fikcyjne, o charakterze satyrycznym, cechujące się często humorem dość (przynajmniej dla współczesnego odbiorcy) obscenicznym; wszystko to każe interpretować te źródła z należytą ostrożnością. W ogóle stwierdzić należy, że w recenzowanej pracy trudno znaleźć przykłady solidnej analizy tekstów źródłowych — cytaty z nich są raczej ilustracją do omawianych zagadnień niż podstawą prowadzenia wywodu prezentowanego przez autora.

Najważniejszym powodem krytyki pozostać jednak musi sama koncepcja pracy: jej zasadniczą częścią jest omówienie literatury przedmiotu uzupełnione własnymi refleksjami autora, często opartymi tylko na jego własnym przekonaniu lub — jak sam dwukrotnie stwierdza (s. 194, 226) — na „logicznym rozumowaniu i nie poparte analizą źródłową”. Takie podejście budzić musi zdecydowany sprzeciw, nie tylko bowiem nie przyczynia się do poszerzenia naszej wiedzy na temat małżeństwa w średniowiecznej Francji, ale często prowadzi do wniosków niczym nie popartych, nieuzasadnionych albo zwyczajnie błędnych. Tak jest choćby wtedy, gdy autor arbitralnie dzieli Francję na regiony szczególnie silnego oddziaływania różnych tradycji, także w kwestiach związanych z małżeństwem. I tak: północ to tradycja germańska, południe — zwyczaje rzymskie, Bretania — tradycja celtycka, a „w centralnej części kraju, gdzie pozycja Kościoła była najsilniejsza, zauważyć będzie można — jak się wydaje — najsilniejszy wpływ myśli kościelnej” (s. 193). Skomplikowane zagadnienie dziedzictwa kulturowego dwunastowiecznej Francji zostało ujęte w prosty schemat, który jednak niewiele ma wspólne-

go z naszą wiedzą na ten temat; i nic dziwnego — autor sam przyznaje, że to wynik jego własnych przemyśleń.

Wreszcie nie sposób nie zauważyć, że pracy brak właściwie tezy i konkluzji. Są oczywiście tezy szczegółowe, takie jak wymienione wyżej przekonanie o roli interesu rodowego czy opinia, że o kształcie małżeństwa we Francji feudalnej decydowały rozmaite elementy dziedzictwa kulturowo–religijnego tego kraju (tradycja judeochrześcijańska, prawo rzymskie, tradycja germańska), nie są to jednak stwierdzenia ani szczególnie ważne, ani nadmiernie odkrywcze. Na dodatek w żaden sposób nie organizują one wywodu autora, który pozostawia czytelnika z wrażeniem, że ma do czynienia nie z logicznie skonstruowaną monografią, lecz raczej ze zbiorem swobodnych rozważań na temat, który w historiografii znalazł już swoje staranniejsze i — co tu dużo mówić — lepsze opracowania.

Grzegorz Pac
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Caroline Walker Bynum, *Wonderful Blood. Theology and Practice in Late Medieval Northern Germany and Beyond*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2007, s. XIX, 402, bibliografia, indeks.

Obszar, na którym autorka książki poświęconej późnośredniowiecznemu kultowi Krwi skupia uwagę — Wilsnack i północne Niemcy (Brandenburgia, Meklemburgia) — nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Poza najsłynniejszym w piętnastowiecznej Europie sanktuarium z cudownymi hostiami znajdowało się w Niemczech i Austrii ponad sto innych miejsc, gdzie je czczono lub pielgrzymowano do relikwii Krwi; w późnym średniowieczu najwięcej przybyło ich właśnie na Północy. Region ten przyciąga nadto uwagę odmienną od włoskiej duchowością (gdzie kult ten wystąpił wcześniej), brutalnością i krwawymi scenami charakteryzującymi literaturę i przedstawienia plastyczne. Kult Krwi, wielokrotnie i od dawna badany z różnych punktów widzenia przez przedstawicieli różnych dyscyplin historycznych, jest więc przez Caroline Walker Bynum prześwietlany raz jeszcze. Ale nie jest to już „zwykły rentgen”, w wielu miejscach zastępuje go „tomografia komputerowa”, przede wszystkim tekstów, które wokół tego kultu powstały, i tych, które od czasów narodzin patrystyki po początki reformacji zajmowały się problemem przelanej krwi Chrystusa. Kwestionariusz badawczy Bynum, choć wyłożony został we wstępnym rozdziale („Introduction: a Franzy for Blood”), w pełni odkrywamy dopiero w trakcie lektury całej książki, przekonując się, że autorka pozostała i w tej pracy wierna najważniejszemu (a można by rzec, jedynemu) tematowi swoich, prowadzonych od początku lat sześćdziesiątych XX w. badań: inkarnacji — jej centralnemu miejscu w myśli chrześcijańskiej, kulcie, religijności i szerzej, kulturze średniowiecza. „Wonderful Blood” jest więc kolejnym przybliżeniem średniowiecznego rozumienia wcielenia